

Trzy rocznice

24 lipca 2012

Lipiec 2012 to dwie ważne dla Francji rocznice, a we wrześniu będzie trzecia, związana z Olimpiadą w Monachium.

Piątego lipca 1962 roku Francja straciła swą ostatnią wielką kolonię. W tym dniu Algieria ogłosiła bowiem niezależność, po 8 latach wojny i 132 latach francuskiej kolonizacji. Konflikt, rozpoczęty w 1954 roku przez algierski Front Wyzwolenia Narodowego, był wyjątkowo krwawą, okrutną i chaotyczną wojną. Francuzi zwalczali partyzantów z wyjątkową bezwzględnością i bez oglądania się na Konwencje Genewskie i prawa człowieka. W wyniku ślepych bombardowań lotniczych, „ratissages” – przeczesywań, podczas których Francuzi mordowali wszystkich napotkanych, zginęło ok półtora miliona Algierczyków, w przytłaczającej większości cywili. Francuski rząd dał wolną rękę wobec powstańców egzekutywie i armii. Setki tysięcy ludzi, oskarżonych o „terroryzm”, czyli opór przeciw kolonialnym „Władcom”, poddano okrutnym torturom. FWN odpowiadał na to atakami terrorystycznymi i mordowaniem francuskich cywili, miejscowych kolaborantów, a często nawet biernych opozycjonistów, skala ofiar była jednak nieporównywalnie mniejsza. Fala przemocy dotarła nawet do metropolitalnej Francji.

Bezpośrednio po wojnie Francuzi sprowadzili tysiące tanich algierskich robotników do pracy przy odbudowie zniszczeń wojennych i w rozwijającym się żywiołowo przemyśle. W 1961 i 1962 roku, gdy klęska w Algierii była już nieunikniona, wielu z nich doświadczyło odwetowych prześladowań, tzw „ratonnades”. W Vincennes, niedaleko zamku, stworzono dla „krnąbrnych” Arabów obóz koncentracyjny. Wyjątkowo niepokornych linczowała francuska policja, wieszając ich na drzewach w pobliskim lesie. W Paryżu policja spędziła 10 tysięcy algierskich Arabów na stadiony miejskie, gdzie byli atakowani i torturowani, często przez zmuszanie do picia chemicznego wybielacza. W

październiku 1961 roku pokojowa demonstracja Algierczyków popierających Front Wyzwolenia Narodowego Algierii została krwawo stłumiona przez policję w tzw „Masakrze Paryskiej”. Policjanci zlinczowali około 200 Arabów, wielu z nich przez wrzucenie do Sekwany, gdzie potonęli. Wszystkie te okrucieństwa były pomijane milczeniem przez media, a nieliczne wzmianki miały charakter „humorystyczny”, jak np w brytyjskim Manchester Guardianie, gdzie doniesiono o linczach w Vincennes pod tytułem „Dziwne Owoce na Drzewach”, w kolumnie „La Vie Parisienne”, gdzie zwykle pisywano o życiu artystycznym Paryża. Potomkowie algierskich emigrantów są do dziś we Francji dyskryminowani, mimo że wielu żyje tam od 2 pokoleń.

Wielkich obchodów, czy przypominania tych dziejów we Francji nie było. Dla uczczenia rocznicy zakończenia wojny w Algierii, Narodowe Muzeum Armii w Paryżu urządziło wystawę, „Algieria 1830-1962”, mającą ukazać „skomplikowaną historię francuskiego kolonializmu”. Choć wystawa pretenduje do wyważonego traktowania historii, przez zamieszczenie zdjęć torturowania Arabów, wydaje się jednak w ostatecznym rozrachunku pochwałać eksport dobrodziejstw Galijskiej Cywilizacji i działań armii, uczącej porządku „tubylców”, oczywiście dla ich dobra. Algierczycy uważają, że Francja nie dokonała pełnego rozrachunku z przeszłością w tej dziedzinie, a co gorsza dalej interweniuje w krajach arabskich, jak ostatnio w Libii, Tunezji, czy Syrii. Większość filmów o wojnie w Algierii była przez lata zakazane we Francji, za ukazywanie prawdziwego oblicza brudnej wojny kolonialnej.

Trochę inaczej, o wiele bardziej oficjalnie i uroczyście obchodzona była we Francji inna rocznica. Z Francji deportowano podczas niemieckiej okupacji ok. 75 tysięcy z 320 tysięcy francuskich Żydów, prawie wszyscy zginęli. Obchody odbyły się w siedemdziesięciolecie wywiezienia 13 tysięcy paryskich Żydów do niemieckich obozów zagłady, 16 i 17 lipca 1942. Akcja ta przeprowadzona została przez francuską policję ochoczo współpracującą z niemieckim okupantem. Żydów

zgromadzono na paryskim zimowym stadionie wyścigów kolarskich, Vel d'Hiver, skąd zostali załadowani do pociągów. Rocznicowym obchodom przewodził niedawno wybrany prezydent Republiki, Francois Hollande, który powtórzył przeprosiny i potępienie współpracy Francuzów z niemieckimi okupantami przy deportacji żydów, ogłoszone przez prezydenta Chirac'a w 1995 roku. Powiedział: „Była to czarna godzina kolaboracji i naszej historii, za którą jesteśmy odpowiedzialni... Zbrodnia dokonana we Francji przez Francję... przestępstwo przeciw Francji, zdrada jej wartości”. Stwierdził też, że Francja ma obowiązek pamiętać o tym wydarzeniu i będzie tępić antysemityzm „gdziekolwiek się... znajdzie musi być wykryty i potępiony”. Dodał też dla równowagi: „Republika zagrozi drogę wszystkim ideologiom wykluczenia, nietolerancji, fanatyzmu i zenofobii”.

Wedle sondaży, dwie trzecie Francuzów w wieku do lat 35 wie o Zimowym Welodromie Vel d'Hiver. Nie wiadomo czy jest jakiś sondaż na temat ich wiedzy o ofiarach francuskich wojen kolonialnych i o Masakrze Paryskiej. Nawet jeśli, to należy się obawiać, że liczba poinformowanych jest odwrotnie proporcjonalna do liczby ofiar. Licytowanie się tą liczbą jest niehumanitarne i obrzydliwe, wydaje się jednak, że pamięć Francji, którą obiecuje Hollande, jest dość wybiórcza i że pamięta ona bardziej o 75 tysiącach wywiezionych do gazu żydach, niż o półtora miliona cywilnych ofiar algierskiej wojny kolonialnej. Widocznie i wśród ofiar są równi i równiejsi, a niektóre są wyjątkowe. Mimo że dyskryminacja algierskich emigrantów jest we Francji częsta i dobrze udokumentowana, to antysemityzm jest na czele listy ideologii i zachowań, które należy zwalczać.

W tym roku przypada jeszcze jedna, trzecia rocznica – śmierci 11 izraelskich sportowców podczas olimpiady w Monachium, w wyniku nieudanej próby ich odbicia z rąk terrorystów z OWP, którzy domagali się ich wymiany na 252 palestyńskich więźniów w Izraelu. Izrael potępił odrzucenie przez Komitet Olimpijski żądania, by rocznicę uczcić poprzez minutę ciszy podczas

ceremonii otwarcia olimpiady w Londynie. Rzecznik izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdził, że ta odmowa to godna pożałowania decyzja. Być może Komitet Olimpijski powinien się zgodzić, ale dla równowagi nakazać uczczenie minutą ciszy każdej jedenastki palestyńskich cywili zabitych przez izraelskie czystki etniczne, bomby i rakiety. Szkoda tylko, że byłoby to niepraktyczne, cisza podczas ceremonii musiała trwać przez kilka tygodni.

Autor: Herstoryk

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Habila Ramdani, “Fifty years after Algeria’s independence, France is still in denial”

<http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2012/jul/05/50-years-algeria-independence-france-denial>

2. Kim Willsher, “François Hollande sorry for wartime deportation of Jews”

<http://www.guardian.co.uk/world/2012/jul/22/francois-hollande-wartime-roundup-jews>